Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 39. Nowy Targ, dnia 23. września 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spk. Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ. GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. 1. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 1500 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 10000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O prawdziwej pracy.

W naszem życiu społecznem rozpanoszyła się w ostatnich czasach fatalna manja rozbijania wszelkiego trudu i czynu twórczego, we wszystkich gałęziach pracy

Niema wsi prawie i niema u nas miasta i miasteczka, gdzieby nie było klubu nałogowych rozbijaczy i nałogowych krytyków wszystkiego i wszystkich. Klub nałogowych rozbijaczy składa się zwykle ze wszystkich wielkich ludzi do małych interesów, ze wszystkich mężów mających większy język, niż serce i charakter. Takie kluby grają zwykle na naszych prowincjach ogromną rolę, a nie brak ich i w stolicach.

Te kluby nałogowych rozbijaczy stają się w ostatnich czasach panującą potęgą w każdem mieście i w całem państwie i walka z ich przemocą staje się coraz trudniejszą i bardziej beznadziejną.

Niema bowiem sprawy, niema osobistości, ani rzeczy, którejby nałogowy rozbijacz nie opluł i nie splugawił, którejby dla swego interesu nie zniszczył.

Dzięki tym klubom nałogowych rozbijaczy nie przypuszcza się u nas do pracy ludzi mogących i umiejących pracować twórczo i politycznie, ale stawia się na szczyty bezmyślne narzędzia i kreatury, bo się nie cierpi i nie znosi ludzi wybitnych i wybitnie zdolnych, ale mających inne poglądy, a proteguje się tych, co nie czują i nie myślą i którzy pracować twórczo nie umieją. Kluby nałogowych rozbijaczy swą bezmyślną krytyką, wyprowadzają często całe nasze społeczeństwo w pole, obiecują złote góry, a cała ich praca polega na nałogowem opluwaniu wszystkiego, co z pojęciami tych klik się nie zgadza i na najprędszem obracaniu złośliwym językiem. To też owoce pracy nałogowych zozbijaczy są wszędzie aż nazbyt widoczne.

Zginęło u nas bezpłodnie wielu artystów, bo padli pod ciosami bezmyślnej krytyki, wymarło wielu nieuznanych za życia od Malczewskiego począwszy, a nietylko na Słowackim skończywszy, zmarniało wielu bezimiennych, a wielkich, bo im do wyżyn dojść nie pozwolono! Giną w powodzi długów nasze wsi i miasteczka, bo kluby nałogowych rozbijaczy rozsiadły się po wszystkich gminach, zabijając wszelką myśl twórczą i wszelki czyn i każdego wolnomyślnego obywatela, któryby się klikom małomiasteczkowym, czy stołecznym naraził.

Te kluby nałogowych rozbijaczy niszczą także i Polskę. Lewica i prawica ma takich swoich klubowców, którzy żadnej myśli twórczej i żadnego wielkiego czynu przeciwnego stronnictwa uznać nie chcą. A przecież oba te stronnictwa mają swe piękne hasła i wielkie zasługi poza sobą. Lewica walczyła o utrwalenie demokratyzmu polskiego, prawica chce nieść wysoko sztandar narodowy. Te zasługi potrafi uznać każdy rozumny i myślący człowiek, a czemuż to prasa polska i całe społeczeństwo aż kipi od wzajemnych obelg, drwin

oszczerstw i aż wrze od fanatyzmu i klasowej nienawiści? To morze nienawiści, ten pożar fanatyzmu to dzieło nałogowych rozbijaczy jednej i drugiej strony, to dzieło zgorzkniałych mało i wielkomiejskich intrygantów i drobniejszych naganiaczy partyjnych, to zbrodnicza robota zaślepionych krzykaczy, to straszny posiew warchołów! Kto dla dobra partji jest gotów zniszczyć wszelki dobry czyn, splugawić każde wzniosłe hasło, zabić każdego dobrego, a inaczej myślącego człowieka, — ten jest warchołem i rozbijaczem!

Czynem tych rozbijaczy jest dzisiejszy, nie najlepszy stan naszego państwa i społeczeństwa.

W rządach autonomicznych naszych miast i wsi wybijają się często, dzięki tym warchołom plewy, a bogata ziemia polska jest ubogiem państwem. Kluby rozbijaczy zabijają bowiem codziennie swym jadem wszelkie myśli i czyny twórcze, wszelkich ludzi i wszelkie programy nawet wielkie i śmiałe, ale nie z ich mózgu pochodzące.

Te kliki obrzydzają nam codziennie szczęśliwą i radosną wolność, poniżają naszą państwowość, obniżają naszą walutę i nasze znaczenie u obcych, te kliki są największymi złodziejami szczęścia i dobra narodowego,

Tych klik, tych obozów korsarskich w Polsce pozbyć się musimy. My jesteśmy za nadto biednem dziś społeczeństwem, byśmy mieli niszczyć swe najlepsze siły dla dobra osobistego pomniejszych naganiaczy partyjnych i rozbijaczy, byśmy mieli pożerać się w kłótniach wzajemnych i wyrzec się pracy twórczej na wszystkich polach.

Bezlitosna bowiem krytyka i samobiczowanie nic nie wymyśli i nic nie stworzy. Powiada nasze staropolskie przysłowie: „krowa, która wiele ryczy, mało mleka daje“. Otóż u nas jest tych ryczących krów absolutnie za wiele i ich ryk zniszczył już niejedno dobre i wielkie dzieło. Najwyższy czas, by pozbyć się tych krów ryczących, a zacząć cichą, powszechną i spokojną pracą twórczą, gdzie każda pracowita i oświecona jednostka zdobędzie sobie pole do pracy i prawo do bytu.

Uczciwa praca bez ryku się obejdzie. Dobry pracownik, przejęty ideą nie będzie warcholił i rozbijał. Nasze stosunki się nie zmienią, dopóki nasze społeczeństwo przysłuchuje się z zamiłowaniem rykom warcholstwa. Ale od dołów budzi się krzyk oburzenia. Ludzie uczciwi, pracowici żądają pola do pracy, które dla nich w Polsce znaleźć się musi. *Zygmunt Lubertowicz.*

Lepsza nadzieja dla Podhala.

Gminy powiatu sądowego Czarny Dunajec uzyskały zmianę przyjazdu pociągu rannego z Suchej Góry do Nowego Targu na godz. 8 10. Zmianę tę powinni wykorzystać gazdowie z powyższych gmin na posyłanie swych dzieci do

Prof. Jan Piętka.

Uprzemysłowienie Podhala.

(Odczyt wygłoszony na Zjeździe Podhalan w Chochołowie w dniu 12 sierpnia 1923.)

(Ciąg dalszy. VI)

Ornamentu zadaniem jest uwydatniać charakter materjału, a nie zakrywać i gubić jego właściwości, t. j. okłamywać oko, mijać się z prawdą. W kilimie prawda jest: 1) że to jest tkanina, a nie obraz, 2) że to jest kilim, a nie dywan perski lub smyrneński i nie gobelin, 3) inny ustrój tkaniny w kierunku poprzecznym t. j. wątku, a inny w kierunku podłużnym t. j. osnowy, 4) zgodność ornamentu z tym ustrojem i techniką tkania kilimu. — Kto te granice przekracza, ten niema pojęcia o rzeczy, do której się zabrał i jest partaczem.

Te zasady rozumieli doskonale nasi starzy majstrzy-podhalańcy, chociaż się ich w żadnej szkole nie uczyli, bo poczucie piękna, harmonji materjału z kształtem i ozdobą mieli wrodzone w swych duszach, — jako natury pierwotne, nie zepsute, nie spaczone fałszywą cywilizacją.

Popatrzmy tylko, czy na łyżnik, czy na półeczkę pod obrazy, czy na sosrąb, czy na sanki, czy na jakikolwiek wyrób drewniany. Uderza nas odrazu: po pierwsze lekka zgrabna odpowiednio do celu forma, dalej doskonała konstrukcja, odpowiadająca drzewu, niema wyginań, wykrętasów, sztucznych połączeń, ale wszystko jak najbardziej naturalne. A ozdoby tylko tam się znajdują, gdzie być mogą i gdzie im najlepiej — i tylko takie, jakie w drzewie najłatwiej, najprościej wyrzeźbić się dają. Gadziki, gwiazdy, leluje, parzenice, pazdury, to są wszystko drzewne ornamenty.

Popatrzmy na siekierę cieślicę, rabanicę, ciupagę, na zawiasy, na okucia u wozu, na spinkę

gimnazjum i seminarjum w N. Targu, gdyż kolej z Podczerwonego do N. Targu kosztuje miesięcznie tylko 40 tysięcy marek, a dziecko miałby u siebie w domu od godz. 4 tej. Tak będzie tego roku szkolnego, bo na drugi rok od czerwca będzie jeszcze lepiej z koleją. Obecny pociąg ranny uzyskały te gminy dzięki życzliwości Władz kolejowych, które dla dobra publicznego nie obawiały się żadnych niedogodności technicznych kolejowych i ten pociąg zaprowadziły. Dzięki serdeczne składa Związek Podhalan za życzliwość szczególną zwłaszcza Naczelnikom Wydz. ruchu i rozkładu jazdy oraz referentowi: pp. Drowi E. Pischingerowi, inż. M. Kubiczkowi i Knorkowi w Dyrekcji kolei krakowskiej, gdyż tem obywatelskiem dziełem umożliwili kształcenie dzielniejszych synów Podhala, a nadto przyczynią się do ulżenia w biedzie ludności podhalańskiej w przyszłości. Nietylko bowiem sami nowotarżanie będą czerpali oświatę w gimnazjum, ale z tej uczty naukowej skorzystają w większej ilości synowie inteligencji i gazdowscy z dalszych gmin. Tylko śmielej garnąć się powinna młodzież do oświaty, a trudności powinny ją tylko podniecać do nauki. W świecie jeżdżą chłopcy i dziewczęta koleją jeszcze dalej dwa razy niż do Podczerwonego, a w lecie chodzą po kilka kilometrów do Krakowa na naukę i kończą gimnazja, więc nasze podhalańskie dzieci miałyby być mniej wytrzymałe na trudy kolejowe i nie jeździć do szkoły? Światlejszy gazda powinien spróbować i dziecko posłać do N. Targu koleją, a zobaczy że to tylko na dobro dziecka wyjdzie, bo bez wielkich wydatków zdobędzie wiedzę i majątek. Garnijmy się do nauki, jak to inne narody czynią, a biedzie wtedy prędzej się opędzimy. Obecnie z każdej gminy po kilkunastu chłopców i kilka dziewcząt powinno jeździć do „miasta“ N. Targu na naukę, aby w tej biednej chacie gazdowskiej biedy więcej nie przyrastało, ale jej ubywało. Wtedy będzie na Podhalu więcej oświaty, a przez to więcej dobrobytu; wtedy nie będą nam zabierali obcy chleba, lecz dzieci podhalańskie go spożyją. Czy w naszych gminach kwitnie rzemiosło i handel? Nie, gdyż brak oświaty. Korzystajcie z dobrodziejstwa kolejowego zaraz, a skutki spostrzeżecie w najbliższej przyszłości, tylko nie słuchać odradzań i nie zrażać się trudnościami żadnemi. Za przykładem kolei okaże znów swą znaną życzliwość dla Podhala nauczycielstwo szkół średnich i wszystko uczyni pro publico bono, by młodzie zy ułatwić dostęp do nauki.

Przegląd polityczny.

Sprawy polskie. Jak dotychczas się zanosi, Sejm nasz rozpocznie obrady koło połowy października. Stronnictwa opozycyjne t. j. przeciwne obecne-

---

u koszuli, na sprzączki u pasa — na jakąkolwiek rzecz z metalu. Znowu lekka zgrabna forma odpowiadająca wytrzymałości, klepalności i ciągliwości metalu, znowu zgodność ozdób z materjałem. W metalu nie rzeźbi się jak w drzewie, ale się wybija (sztancuje) na gorąco lub na zimno odpowiednimi stemplami ozdoby charakterystyczne dla metalu. Niema już gadzików i t. p. motywów jak w drzewie, ale są inne.

Weźmy pas skórzany, ten stary bacowski, tam są ozdoby odpowiednie do skóry — weźmy miskę lub garnek, tu są znowu inne ozdoby odpowiednie do polewy ze szkliwa — weźmy serdak lub kożuch, tam są ozdoby odpowiednie do materjału i techniki kuśnierskiej i t. d. i t. d. wszędzie znajdziemy dowody nadzwyczajnego poczucia artystycznego u naszych ludzi — takiego poczucia, jakiego wielu wykształconym artystom, lub tym którzy się mają za artystów, bardzo brakuje.

Jeżeli się kto uprze, to wprawdzie może przenosić żywcem bez zmiany ozdoby z jednego materjału na drugi, naginając gwałtem materjał i narzędzie do techniki obcej. Można n. p. utkać w kilimie gwiazdę i leluję, można nawet i obraz z widokiem gór i lasów i postaci ludzkich utkać zapomocą kolorowej wełny, ale to będzie pogwałceniem zasad artystycznych, będzie sztuczką a nie sztuką. Wszystko na świecie robić można, rzeczy brzydkie także i nawet znajdą się tacy, którzy to kupią, bo ludzi bez kultury, a z pieniądzmi jest teraz dużo.

Obrazy tkać można i przepiękne rzeczy w tym kierunku są robione przez znakomitych mistrzów, ale techniką inną nie kilimową, lecz gobelinową. Są inne do tego celu krosna i inny sposób roboty. Gobeliny francuskie mają światową sławę, a wspaniały przykład tej techniki mamy w arrasach, które zdobiły komnaty król. na Wawelu, zostały przez Moskali zrabowane, a teraz część ich bolszewicy zwrócili. Kilim nie powinien naśla-

mu rządowi chciałyby obrady rozpocząć wcześniej, W Kołach poselskich rozważają myśl, aby posłowie zrzekli się części swego wynagrodzenia t. zw. diet celem oszczędności i przyjścia skarbowi z pomocą. Przedmiotem obrad październikowych będzie przedewszystkiem budżet na rok 1924, który po raz pierwszy zostanie przedłożony w terminie naznaczonym Konstytucją. Nowością w stosunkach stronnictw jest zrzeczenie się przewodnictwa w Narodowej partji robotniczej (N. P. R.), która nie należy do obecnej większości rządowej, lecz zachowuje się wobec niej życzliwie. Ustąpienie to łączą z rozłamem w tem stronnictwie na tle stosunku do większości rządowej.

Arcybiskup grecko-katolicki ks. Szeptycki umieszczony w szpitalu w Poznaniu wydał list pasterski do swoich podwładnych, w którym zaleca wogóle posłuszeństwo wobec władzy, gdyż ta od Boga pochodzi. W kołach politycznych uważają ten list za niezupełnie wystarczający, sądzą, że powinien złożyć przysięgę na wierność państwu polskiemu. W stronnictwach ruskich opozycyjnych względem Państwa polskiego widać coraz większy rozłam i upadek wpływu na masy ludowe.

W tych dniach przebywa w Polsce kanclerz tj. prezes ministrów Austrji Ks. Seipel w celu układów gospodarczo-politycznych, odwiedziny te świadczą o wzrastającej powadze naszego Państwa.

Do Ligi narodów zgłosiła się obecnie na członka Abisynja, państwo położone w Afryce, które niewiadomo, czy zostanie przyjęte, gdyż wiele państw europejskich ma swoje interesy w tym kraju.

W Hiszpanji przewrót wojskowy obalił dotychczasowe rządy i rozwiązał parlament. Niema tam obecnie ministrów, tylko rządy sprawuje dyktatura generałów, którzy będą rządzić do zwołania nowego parlamentu t. j. sejmu. Generałowie zbuntowani przeciw dawnemu rządowi, wysuwali jako powód swego kroku niepowodzenia wojenne Hiszpanów w Marokku i niechęć do wojny. Ruch zaczął się w Barcelonie, gdzie głoszono, że nie zwraca się on przeciw królowi, który przewrót uznał i oddał mu rządy, lecz Barcelona znana jest oddawna jako siedziba prądów separatystycznych, chcących z północnej Hiszpanji utworzyć osobne państwo.

Niemcy wkraczają na drogę polityki ugodowej. Kanclerz ich Stresemann oświadczył publicznie że polepszenie stosunków wewnętrznych zależy od zaprzestania oporu w zagłębiu Ruhry. Jest to krok do ugody z Francją i rzecz ciekawa, że krok ten znalazł wszędzie w Niemczech uznanie, nawet w dotychczas opornej Bawarji.

Wybory na Słowaczyźnie i na Śląsku czeskim do gmin dały wyniki niepomyślne dla rządów czeskich, gdyż wybrano przeważnie zwolenników samodzielności słowackiej względnie Polaków.

Podhalanie! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę.

---

dować gobelinu, ani wogóle dywanu — to jest osobny rodzaj tkaniny — jest i ma być kilimem. Na czem ta technika polega, czem się od innych różni, niema miejscatu się rozwodzić. To, co tutaj w krótkich słowach napisałem o sztuce w ogólności i o kilimkarstwie w szczególności, nie jest mojem tylko osobistem zapatrywaniem, ale to są zasady powszechie znane i uznawane nie tylko przez artystów, lecz przez wszystkich ludzi mających poczucie i wykształcenie w dziedzinie sztuk plastycznych. Nic nowego nie powiedziałem.

Zabierając się do stworzenia przemysłu domowego kilimkarskiego na Podhalu, chcąc, aby stał się przemysłem ludowym, należałoby wyjść z istniejącej tutaj sztuki ludowej, jej wzory i motywa stosować i rozwijać.

Niestety nie mamy przykładu, któryby nam teraz najbardziej był przydatny, mianowicie tkaniny barwionej ozdobionej po góralsku. Kilimów podhalańcy nie robili i nie wiemy, jakię na nich ozdoby byliby utkali przy pomocy kolorowej wełny i techniki tkackiej kilmowej. To jednak napewno wiedzieć możemy, że na kilimach góralskich nie byłoby ani lekkiej gwiazdy jak na sosrębie, ani takiej rozety lub gałązki jak na ciupadze, ani takiego ornamentu jak na serdaku, ale całkiem inne kilimowe ozdoby. Jedynemi tkaninami góralskiemi nieco ozdobionymi odmienną barwą, są kobierce czyli derki w kratę, czarne z białem, są torby bacowskie ze skromnym szlakiem, są rękawice wełniane, są może szale, które za mojej młodości widziałem, w tęczowe pasy barwne, przeważnie zielono-czerwone, są może czapki, które pamiętam Długopolanie nosili, białe wełniane worki wywijane, mające dokoła pasek kolorowy. To jednak za mało, aby z tego zdobnictwo kilimowe wyprowadzić.

(C. d. n)

KRONIKA

Sprawozdanie z zawodów konnych Korpusu Oficerskiego 1. pułku artylerji górskiej, które odbyły się dnia 26. sierpnia 1923 r. w N. Targu.

Zawody konne przy b. licznym zainteresowaniu sie publiczności, a w szczególności miejscowych i okolicznych górali rozpoczął konkurs hippiczny (12 przeszkód do 1 20 cm. wysokości i 2½ m. szerokości) w którym pierwszą nagrodę zdobył p r Rutkowski Wincenty na „Erosie„ drugą por. Kuncewicz Aleksander na „Felku“ trzecią por Gołąb Leon na „Edypie“.

Tor konkursów zbudowany na torfowisku był z powodu ulewnego deszczu noc przedtem bardzo ciężki. Mimo to konkurs odbył się bez wypadku, przeciwnie konie brały przeszkody stylowo.

Drugim punktem programu był t. zw. „Jeu de barre“ (zrywanie kokardek) w którym po ciężkiej walce zwyciężył ppor. Domagalski Marjan na „Łotyszu“.

Dalszą część programu wypełnia bieg płaski oficerski na 1.200 m. w którym zdobył lekko palmę zwycięstwa płk. Heinrich Antoni na „Jaremie“, witany gorąco przez górali, gdyż Jarema chodowany był w Szaflarach u górala Kamińskiego, zaś drugą nagrodę zdobył por. Szychowski Józef na „Leonie“.

Następnym punktem programu był bieg oficerski z płotami na dystans 2 400 m., w którym pierwszą nagrodę po zaciętej walce zdobył por. Gołąb Leon na „Eryku“, biorąc jedną długością konia por. Szychowskiego na „Granacie“.

Stosownie podług programu piątym punktem było „Jeu de barre“ dla lepszych koni, w którym pierwszą nagrodę zdobył płk. Heinrich Antoni na „Hassanie“.

Dzień zawodów zakończył bieg płaski dla podoficerów, w którym zwyciężył plut Tabor z baterji 4 tej na „Hamanie“, jako drugi przybył do mety plut Rysiewicz ze sztabu Dowództwa pułku na „Ibisie“, zaś trzecim był ogn. Kucharski z baterji 6 tej na „Łotyszu“.

Publiczność podziwiała sprawność całej organizacji a w szczególności stylowe urządzenie trybuny i wybudowanie toru. Por Szychowski nie szczędził trudu i pracy, by wszelkim wymaganiom uczynić zadość.

Publiczność nie szczędziła wyrazów swego zadowolenia, gdyż cały program zawodów ją nadzwyczajnie interesował i ogólnie żałowano, że tylko raz w roku odbywają się zawody konne w Nowym Targu.

Sędziowali: Marszałek Rady Powiatowej Nowego Targu i właściciel Szaflar p. Jerzy Uznański. starosta Nowotarski Trześniowski, major Janeczek Karol i kapitan Karasiński Zygmunt.

Wieczorem licznych gości i miłośników konia zgromadziła zabawa taneczna urządz na staraniem korpusu oficerskiego I. p. a g. w Sokole w Nowym Targu. Bawiono się ochoczo aż do świtu, omawiając ciągle swe wrażenia odniesione na zawodach.

Korpus oficerski I. p. a. g. przygotowuje się pilnie na zawody hippiczne otwarte dla oficerów artylerji D. O K. V. które koło 20 października odbędą się w Krakowie.

Zarząd Ogniska Krakowskiego Sekcji Akadem. Związku Podhalan, składa serdeczne podziękowanie P. Dr Karolowi Stryjeńskiemu jako Przewodniczącemu Komitetu Wystawy. za subwencję, udzieloną Ognisku przez Główny Zarząd Związku Podhalan.

Z życia politycznego w powiecie Zgromadzeni na wiecu publicznym w Krościenku n/D. w dniu 2/IX. Podhalanie uchwalili jednogłośnie po wysłuchaniu sprawozdania posłów ze Str Katol. ludowego Dra Matakiewicza i Jasińskiego następujące rezolucje:

1 Zgromadzeni przyjmują z zadowoleniem do wiadomości powstanie sejmowej większości i utworzeniu przez nią rządu parlamentarnego, któremu także klub Katol. ludowych posłów użycza poparcia.

2. Domagają się, aby jednak Prezes ministrów Witos spełnił swoje przyrzeczenie dane kilkakrotnie tymże posłom i ujawnił klubowi S. K. L szczegóły paktu, zawartego przez Stronnictwo Ludowe z prawicą.

3. Zebrani protestują przeciw zastanowieniu akcji nadawania ziemi na kresach zasłużonym żołnierzom.

4. Domagają się przyspieszenia budowy kolei ze St Sącza do Szczawnicy.

5. Zwracają się z gorącym apelem do Starostwa w Nowym Targu, aby zarządziło energiczną akcję celem wytępienia dzików, które w tutejszej okolicy kolosalne wyrządzają szkody.

6 Wyrażają wśród oklasków jednomyślnie pełne votum zaufania posłom katolicko ludowym, a natomiast uchwalają z oburzeniem votum nieufności p. Franciszkowi Maślance

wybranemu ich głosami posłowi, który wbrew danemu słowu i bez żadnego uzasadnionego powodu porzucił stronnictwo Katol. Ludowe i opuszczając sztandar ludowy.

Zebrani wzywają też tegoż posła, aby złożył bezzwłocznie swój mandat poselski, który z ich rąk otrzymał.

7. Zgromadzeni na wiecu mieszkańcy Podhala wyrażają hołd i cześć byłemu posłowi z Podhala ks. Janowi Madejowi za jego niezmordowaną pracę i poświęcenie dla idei z narażeniem własnego zdrowia, oraz wyrażają niezłomne przekonanie, że po złożeniu mandatu przez p. Maślankę, jego bezpośredni następca na liście wyborczej ks. Madej wytrawny parlamentarzysta i człowiek bez skazy wejdzie w skład sejmu — i bronił będzie jak dawniej z zapałem — sprawy ludowej i spraw Podhala.

† **Jan Kłak** kierownik szkoły w Białym Dunajcu zmarł dnia 7 września b. r. w 59 roku życia po 38 latach służby w zawodzie nauczycielskim, z których 30 przepędził w Białym Dunajcu. Ś. p. Jan Kłak był cichym i spokojnym pracownikiem na niwie oświaty narodowej Z szczególniejszem zamiłowaniem szczepił w serca młodzieży Miłość Ojczyzny, czego dał osobliście dowód, bo kiedy przed trzema laty nawała bolszewicka stanęła u bram Warszawy, jeden z pierwszych stanął w szeregach ochotników.

Pogrzeb jego był wspaniałą manifestacją Podhala, gdyż nieprzeliczone tłumy mieszkańców Białego Dunajca i Poronina, nauczycielstwo nawet z dalszych okolic z wyjątkiem Nowego Targu, którego jedyną reprezentanką była nauczycielka p. Kosakiewiczowa, jawiło się, by oddać cześć zmarłemu.

Nad grobem przemówił imieniem nauczycielstwa kolega zmarłego Roszek, kreśląc jego życiorys i wójt Ludwik Cudzich im. gminy Biały Dunajec.

Uznanie należy się Czcigodnemu Duchowieństwu z Poronina i Olczy, które bezinteresownie urządziło pogrzeb a nawet na miejsce udało się po zwłoki, następnego zaś dnia urządziło żałobne nabożeństwo. Również należy się uznanie Strażom ogniowym z Poronina i Białego Dunajca, które jawiły się w komplecie i niosły na przemian zwłoki.

Cześć pracownikowi na ciernistej niwie oświaty narodowej. *R.*

Z Zubrzycy Górnej. Futurystyczne występy Wendelina Litwiaka z Zubrzycy Górnej, odbyły się dnia 5 września br. zaraz po jarmarku w Jabłonce. Było dosyć ładne zjawisko, a la „nóż w brzuchu" czy „nóż z cięciami po głowie" — bo spowodował on liczne zbiegowisko ludzi, a jego zdolności w operowaniu nożem, nie mogli się zebrani nadziwić. Taki to zuch z tego chłopca... ale do kozy! Ha, jak się bić to z każdym, nawet swoim przyjacielem Janem Biernatem, zwanym powszechnie „Jaśkiem bez ręki". Rzucił go do fosy, ciął nożem po głowie a w dodatku domagał się od ofiary przysięgi śmierci: przysięgaj, że już nie dychasz.. Rad, nie rad, przysięgał Jaśko zgon swego żywota.

Gdyby nie pomoc Fr. Wojczaka z Zubrzycy dolnej, kto wie, do czego mogło przyjść. Ale jeszcze nie koniec.

Zostawiając Biernata opiece Boskiej, rzucił się Litwiak na nadjeżdżający wóz J. Kulawiaka gdzie siedziała jego córka. — Wy dziady dolnozubrzyckie, wszystkich was wykolę, — krzyczał wyzywająco „bohater" i z nożem porwał się na duchu winnych. Ażeby udaremnić bratobójczy cios, chwycił wtedy Wendelin Płociak bano od wozu i uderzył go w rękę. Nóż z ręki wypadł, ale kość przedramieniowa została złamana.

Tak bratku — trafiła kosa na kamień — co?...

Dlatego: „Wódko kochana! żyj nam długo, bo widzisz jak nam z Tobą szczęśliwo!"

Okólnik: do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie. W myśl § 69. ustawy łowieckiej z dnia 13 lipca 1909. Dz. u. kr. Nr. 2. ex 1910. Starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowem mianuje Przewodniczących sądów rozjemczych i zastępców tychże dla spraw o odszkodowanie z powodu szkód przez polowanie lub zwierzynę zrządzonych, dla różnych grup okręgów polowania w powiecie w następujący sposób:

Obszar gmin powiatu podzielony zostaje na 6 grup okręgów polowania, a dla każdej grupy mianowany zostaje przewodniczący sądu rozjemczego i tegoż zastępca.

I grupa obejmuje gminy: Biała Woda, Czarna Woda, Grywałd, Haluszowa, Jaworki, Krościenko, Ochotnica, Szczawnica niżna, Szczawnica wyżna, Szlachtowa, Tylka i Tylmanowa.

Przewodniczącym sądu rozjemczego dla tej grupy mianuję p Karola Stillmanna w Szcza-

wnicy niżnej, a tegoż zastępcą p. Tomasza Ligasa rolnika w Tylmanowej.

II grupa obejmuje gminy: Czorsztyn, Dembno, Huba Kluszkowce, Knurów, Krośnica, Maniowy, Mizerna, Sromowce niżne, Sromowce wyżne i Szlembark.

Przewodniczącym dla tej grupy mianuję p. Teofila Sanoka kierownika szkoły w Kluszkowcach, zastępcą Michała Solanę rolnika w Szlembarku.

III grupa obejmuje gminy: Bielanka, Chabówka, Harklowa, Klikuszowa, Lasek, Łopuszna Niwa Obidowa, Ostrowsko, Ponice, Pyzówka, Rdzawka, Rokiciny, Sieniawa i Waksmund

Przewodniczącym dla tej grupy mianuję p. Władysława Koniecznego, kierownika szkoły w Klikuszowej, zastępcą tegoż p. Wojciecha Waksmundzkiego rolnika w Waksmundzie

IV grupa obejmuje gminy: Bańska, Groń Gronków, Krauszów, Leśnica, Ludźmierz, Maruszyna, Morawczyna, Nowy Targ, Rogoźnik, Skrzypne, Szaflary i Zaskale.

Przewodniczącym dla tej grupy mianuję p. Adama Nowakowskiego inspektora rolniczego w Nowym Targu, zastępcą tegoż p. Franciszka Dworskiego w Nowym Targu.

V grupa obejmuje gminy: Białka, Biały Dunajec, Brzegi, Bukowina, Gliczarów, Kościelisko, Murzasichle, Poronin, Zakopane i Zubsuche.

Przewodniczącym dla tej grupy mianuję p. Wojciecha Roja Szczepanów w Zakopanem, zastępcą tegoż Jakóba Orawca w Poroninie.

VI grupa obejmuje gminy: Chochołów, Ciche, Czarny Dunajec, Długopole, Dział, Dzianisz, Międzyczerwienne, Odrowąż, Pieniążkowice, Podczerwone, Ratułów, Stare Bystre Witów, Wróblówka i Załuczne.

Przewodniczącym tej grupy mianuję p. Jana Cikowskiego w Czarnym Dunajcu, zastępcą tegoż p. Ferdynanda Dziamę w Czarnym Dunajcu

Przewodniczący i zastępca sądu rozjemczego mianowani są na okres trzech letni.

W myśl § 76 ustawy łowieckiej mają tak przewodniczący, jakoteż i zastępcy przewodniczących sądów rozjemczych zgłosić się przy najbliższej sposobności w Starostwie, celem złożenia przysięgi.

Starosta: *Trześniowski* w. r.

W sprawie podwyższenia udziałów i ustanowienia wpisowego. Walne Zebranie Przedstawicieli Członków „Zespołu" odbyte w dniu 2. września 1923, uchwaliło jednomyślnie zmianę § 4. statutu i podwyższenie udziałów od członków indywidualnych z 50 000 mk na 300 000 mk, zaś od spółdzielni po 1/10 części, czyli po 30 000 M. od każdego zrzeszonego w danej spółdzielni członka. Nadto zaprowadzono co do nowo przystępujących członków wpisowe w kwocie 200 000 mk.

Dotychczasowi Członkowie wpłacić mają podwyższone udziały 250000 mk. w następujących ratach: 1) 50000 mk. we wrześniu b r. 2) 100000 mk w dniu 1/10 b r. 3) resztę t. j. 100000 mk w dniu 1/11 br.

Nowo przystępujący Członkowie płacą przy przyjęciu wpisowe 200 000 mk., a udział 300000 mk. płatny jest w trzech ratach po 100 000 mk. z których pierwsza rata ma być uiszczoną przy wstąpieniu, zaś dalsze dnia pierwszego następujących dwóch miesięcy.

Dyrekcja „Zespołu" w Krakowie

K. J Ostrowski mp *Dr. Markiewicz mp.*

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się tego roku we Lwowie dnia 29. i 30 września br. w sali ratuszowej.

W sprawie wystawy przemysłu artystycznego. Komitet podhalańskiej wystawy przemysłu artystycznego zawiadamia, iż rachunki wystawy zamknięto dnia 17 b. m. i sporządzono sprawozdanie kasowe, które od 20. bm. do 1 października można przeglądać w kancelarji Muzeum Tatrzańskiego.

Budowa kolei z Nowego Targu do Czorsztyna jest, jak nas zapewnia pan Poseł Bednarczyk, na najlepszej drodze. Ponieważ uczestniczył w odnośnem posiedzeniu dotyczącem budowy tejże, przeto obiecał dać w następnym numerze wyczerpujące sprawozdanie z tej tak bardzo interesującej nasz powiat sprawy.

Nieszczęśliwy wypadek w Nowym Targu. W dn. 17. b. m. mały synek tut. obywatela p. Habury, spadł z kasztana rosnącego przed ich sklepem i doznał licznych bardzo ciężkich obrażeń. Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym odwieziono do tut. szpitala.

Jeszcze o bitwie pod Harklową Z miarodajnej strony donoszą nam, że przyaresztowani w Harklowej za bójkę trzej najdzielniejsi bohaterowie są: Waksmundzki Franciszek, Rajczak Wojciech i Sral Stanisław, wszyscy z Waksmunda Dalej donoszą nam, że już po oddaniu strzału nie ustały ataki na posterunkowego i mogła się ta awantura skończyć jeszcze bardziej krwawo,

ale na szczęście wdał się ojciec jednego z napastników w tę sprawę i biciem po twarzy swojego syna ostudził nieco zapał atakujących. Aresztowanych tylko z trudem dowieziono na posterunek w Ostrowsku, jednak trzech tamże znajdujących się posterunkowych musiało żądać pomocy z Nowego Targu i dopiero po przysłaniu jeszcze czterech ludzi zdołali przywrócić porządek i odwieźć aresztowanych do Nowego Targu. Zdołano jeszcze w dalszym ciągu wyśledzić 5. biorących udział w napadzie na posterunkowego t. j. Wojciecha Kamińskiego, Stanisława Ptasia, Jakóba Waksmundzkiego oraz Annę Hacerę wraz z córką Marją. Wszystkich odstawiono do sądu w Nowym Targu, trzech zaś t. j. Jan Kamiński, Jan Sral i Jan Kuraś zbiegli przed aresztowaniem w Gorce.

Na fundusz prasowy Gazety Podhalańskiej złożyli: p. prof. Piętka 11500 Mk., p. Józef Kois 10000 Mk.

Na sprowadzenie bibljoteki z Wiednia złożyli: p. Antoni Zachemski 10000 Mk. pp. Drowie Kurasiowie 100000 Mk.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Kraszewicz. **Drukarnia I. Berka w Nowym Targu**